



PAWEŁ KRUPA OP

KRUPÓWKI
WARSZAWSKIE

KAZANIA WIOSENNE



dominikanie.pl

KRUPÓWKI WARSZAWSKIE

[Kup książkę](#)



PAWEŁ KRUPA OP

KRUPÓWKI WARSZAWSKIE

KAZANIA WIOSENNE



dominikanie.pl

[Kup książkę](#)

© Copyright for the text by Paweł Krupa, 2018
© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2018

Redaktor prowadzący
Ewa Kubiak

Redakcja
Paulina Jeske-Choińska
Jolanta Malczewska-Kawalec

Korekta
Agnieszka Czapczyk
Paulina Jeske-Choińska

Skład komputerowy
Teodor Jeske-Choiński

Redakcja techniczna
Justyna Nowaczyk

Projekt okładki i stron tytułowych
Justyna Czyżak

Fotografia na okładce
Zbigniew Pajda OP

ISBN 978-83-7906-198-3



dominikanie.pl jest *imprintem*

Wydawnictwa Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie I, 2018
ul. Kościuszki 99, 61–716 Poznań
tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82
sprzedaz@wdrodze.pl www.wdrodze.pl

[Kup książkę](#)

Od autora

Drugi tom *Krupówek warszawskich* przynosi kazania wiosenne, czyli przeznaczone na Wielki Post i okres wielkanocny, do których dołączono kilka kazań okolicznościowych związanych z tą piękną porą roku. Publikacja *Krupówek* jest swoistym eksperymentem, a to dlatego, że są to kazania „nieuczesane”: wygłaszane przez kilka lat homilie zostały spisane z nagrań, a praca redaktorska i korekta skupiły się przede wszystkim na tym, by jak najmniej oddalić się od wygłoszonego oryginału. Dominikańskiemu Wydawnictwu W drodze należą się podziękowania za odwagę podjęcia tego wyzwania, którego efektem jest ów zbiór kazań obszerny, ale niekompletny, bogaty w różne warianty tych samych motywów, ale wymykający się tradycyjnym schematom edytorskim – ogród, którego właściciel rzadko używa sekatora czy piły.

Każde kazanie jest rodzajem wcielenia. Słowo Boże, które zawsze jest w nim priorytetem, w nierozzerwalny sposób łączy się ze słowem ludzkim, wyraża się przez nie i nim się przyodziewa. A kaznodzieja, którego pierwszą troską jest przybliżanie słuchaczom prawdy Bożej, daje im również siebie. I tu tkwi pewien szkopuł, bo o ile Słowo Boże jest niezmiennie pełne życia i piękna, o tyle słowo kaznodziei narażone jest na przeróżne niedoskonałości: zmęczenie, pośpiech, trudność z wyrażeniem myśli, czy wreszcie swoistą bezradność wobec objawienia, które niejednokrotnie przekracza słabe siły wiary i intelektu mówcy. Kaznodzieja, wychodząc na ambonę, musi wielokrotnie przełamywać w sobie lęk wynikający z własnych ograniczeń. Wróciły one do mnie z całą siłą, kiedy siedziałem nad maszynopisem tego tomu. Czy dobrze robię, utrwalając te homilie, które oprócz przesłania niosą w sobie wszelkie ślady mojego mozolnego borykania się ze Słowem? Czy dobrze robię, odzierając

je z oratorskich efektów, które pomagają czasem zamaskować niedobory? Usłyszałem kiedyś od naszych braci z Irlandii o pewnym słynnym dominikańskim kaznodziei, który skrupulatnie przygotowywał swoje kazania na piśmie. Po jego śmierci do archiwum trafiło kilkadziesiąt kajetów zapisanych drobnym, kształtnym pismem. Okazało się, że brat ów często opatrywał teksty kazań dopiskami na marginesie. Jeden z nich przeszedł do historii: „Argument słaby – podnieść głos!”.

Może więc ta publikacja jest tylko jakimś studium przypadku, który zainteresuje wyłącznie specjalistów od retoryki i językoznawstwa? Dobrze przyjęcie *Krupówek zimowych*¹ pozwala mi sądzić, że tak nie jest. Czytelnicy zrozumieli przesłanie. Słowo działa.

Kazanie bowiem to nie tylko jedna z form publicznej wypowiedzi. To akt miłości, a ta daje wszystko. Po prostu wszystko, także własne braki i niedoskonałości. Gdyby ktoś myślał o nich bez przerwy, zapewne nigdy w życiu nie odważyłby się powiedzieć: kocham. Ja mówię to, wychodząc na ambonę. Tak rozumiem kaznodziejstwo i dlatego – odkładając obawy na bok – oddaję wam do rąk ten tomik, mając nadzieję, że jego lektura okaże się owocna.

PAWEŁ KRUPA OP

¹ P. Krupa OP, *Krupówki warszawskie. Kazania zimowe*, W drodze, Poznań 2017.

WIELKI POST

(Jl 2,12–18; Ps 51,3–6.12–14.17; 2 Kor 5,20–6,3; Mt 6,1–6.16–18)

Szczęśliwego Wielkiego Postu! (2014)

Pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku grupa naszych braci wyjechała do Niemiec, do Monachium, żeby tam objąć opieką duszpasterską jedną z parafii. I jak to często bywa, gdy spotykają się dwie kultury, dwa różne style życia, wiele było odkryć, wiele rzeczy zaskakujących. Już na samym początku bracia zauważyli, że w kościele nie ma konfesjonałów ani żadnego innego miejsca, w którym można by odbywać spowiedź. A zatem na najbliższym zebraniu z radą parafialną zapytali:

- A gdzie tu są konfesjonały?
- Nie ma, wynieśliśmy je.
- Aha... To może jest jakieś miejsce, kaplica spowiedzi?
- Nie, nie ma.
- W takim razie, gdzie ludzie się spowiadają?
- Jeżeli ktoś chce się wypowiadać, to przychodzi do domu parafialnego, a wtedy ksiądz schodzi i go spowiada.

Na to bracia mówią: – No tak, ale czy to nie jest krępujące? Przecież człowiek ma świadomość, że może księdzu w czymś przeszkadzać, kiedy nagle dzwoni do niego do domu. A jak ksiądz siedzi w konfesjonale i czeka, to co innego, bo wtedy wiadomo, że on siedzi właśnie po to, żeby mu przeszkadzać.

- No cóż, tak już u nas jest.

Więc bracia proponują, wręcz nalegają:

– To może byśmy wstawili z powrotem te konfesjonały? My chętnie posiedzimy i poczekamy tam na ludzi.

Wtedy tamci się zdziwili:

– I co? Ludzie mają przy nich klękać i tak się przy wszystkich spowiadać? Przecież ktoś mógłby wtedy wejść do kościoła, zobaczyć tego, kto klęczy przed konfesjonałem, i pomyśleć sobie, że ta osoba jest jakimś grzesznikiem!

I jak tu dyskutować z takim argumentem? No właśnie, my żyjemy w epoce, w której albo człowiek jest ze swoich występków bardzo dumny i robi z nich taki kolorowy wachlarzyk, którym macha tu i ówdzie w mediach, albo uznaje, że jest bez grzechu. Ale przecież wśród nas, chrześcijan, jest zupełnie inaczej! Co mówimy za każdym razem, gdy zaczynamy Mszę św.? Publicznie i na głos, jedni do drugich mówimy: „Zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem, zaniedbaniem. Moja wina...” – i tak dalej. Mówimy: „Jestem grzesznikiem”. Formułę spowiedzi powszechnej znamy na pamięć, ale czasami wypowiadamy ją automatycznie, a nawet trochę bezmyślnie. Dlatego często na początku Mszy zachęcam ludzi, żeby rozejrzeli się, żeby zobaczyli, kto siedzi obok, i uświadomili sobie, że za chwilę ta osoba powie: „Jestem grzesznikiem”. To może być twoja żona, twoja matka, twoje dziecko, twój kolega... Każde z nich powie tak samo jak ty: „Bracie, siostrze, módl się za mnie, bo zgrzeszyłem! A ja będę się modlił za ciebie”.

A więc jesteśmy grzesznikami i dla nas to nie jest ani kolorowy, zabawny kotylion, ani pikantna historia, którą potem bardzo ciekawie i ze szczegółami opiszemy w autobiografii, żeby ją sprzedawać w milionach egzemplarzy za grube pieniądze. Bycie chrześcijaninem to, oprócz wszystkiego, także świadomość, że my naprawdę w naszym życiu dokonujemy rzeczy złych. Zaniedbujemy dobro, nie przyjmujemy miłości, nie okazujemy jej i nie czynimy, bo mamy zamknięte serca. Jesteśmy słabi i nie udaje nam się uniknąć również drugiego ekstremum – udawania, że wszystko jest w porządku, że jesteśmy bez grzechu – tylko dlatego, że nie ma na nas żadnych papierów, żadnej teczki i nikt nam niczego nie udowodni. Jesteśmy grzeszni, po prostu.

I co my z tym robimy? Przedstawiamy to Panu Bogu, nie staramy się tego ukryć, choć nie jesteśmy z tego dumni. Tak się zaczyna każda Eucharystia, mówimy: „Zgrzeszyłem, Panie Boże...”. I staramy się zrozumieć, co w tym grzechu jest niedobrego, żebyśmy za chwilę mogli dodać: „Żałuję, Panie Boże”. I żeby potem dodać jeszcze i to: „Jeśli mogę w jakiś sposób naprawić to zło, jestem gotów to zrobić. A jeśli nie, jeśli już go naprawić nie mogę, to pozostaje mi tylko otworzyć się na Twoje miłosierdzie”. Tak, bo my, chrześcijanie, stajemy w prawdzie, której jesteśmy świadomi – że człowiek jest grzeszny. Zostaliśmy uwolnieni przez chrzest święty od grzechu pierworodnego, ale niestety jego rany w sobie nosimy i popełniamy różne grzechy osobiście, tu i teraz. Jednak nie staramy się tego ani ukrywać, ani upiększać. Przychodzimy do Boga i stajemy przed Nim, gotowi do żalu i zadośćuczynienia.

I to jest Wielki Post. Ten czas upragniony, ten dzień zbawienia, o którym mówi dziś do nas apostoł: „W imieniu Chrystusa proszę: Pojednajcie się z Bogiem!” (2 Kor 5,20)². Bóg swojego własnego Syna postawił w miejscu, gdzie stali najgorsi grzesznicy. W pewnym sensie „uczynił Go grzechem”, żeby nas wyswobodzić z grzechu – jak pisze św. Paweł. Więc nie udawajcie bezgrzesznych i nie róbcie dobrej miny do złej gry, tylko po prostu, tak radzi św. Piotr: „Zrzućcie na Niego swoje grzechy, bo Jemu zależy na was” (zob. 1 P 5,7). Ale też weźcie na siebie choćby odrobinę odpowiedzialności za swoje grzechy! Resztę zrobi On, zrobi nieskończenie więcej, niż możecie sobie wyobrazić. On naprawdę jest Bogiem Wszechmocnym. Wystarczyła prawda: „Ja tu wiszę słusznie”. I wystarczyło zawołać, tylko raz: „Jezu, wejrzyj na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa!” – żeby łotr na krzyżu usłyszał: „Dzisiaj będziesz ze Mną w raju” (zob. Łk 23,40–43).

My sobie nie musimy tego raju załatwiać naszą pokutą, kupować czy wymuszać go na Panu Bogu. Nasza pokuta to jest po prostu

² Wszystkie cytaty biblijne za: *Biblia Tysiąclecia Online*, Pallottinum, Poznań 2003.

próba wzięcia odpowiedzialności za zło, które wyrządziliśmy. Ale bez Chrystusa nie bylibyśmy w stanie tego całego zła, które nam się w życiu wydarza, odkupić. Nie bylibyśmy w stanie podnieść się z niego i wznieść się do nieba. Nie zdołalibyśmy wejść tam, gdzie Pan Jezus „przygotował nam miejsce” (zob. J 14,1–3). Już nie w jakimś ogrodzie Eden, już nie w ziemskim raju, ale miejsce przy Nim, w Jego sercu.

Dlatego, moi drodzy, nie dajmy się zwieść! To nie jest czas smutny, nawet jeżeli świadomość naszych grzechów nas zasmuca. To nie jest czas rozpamiętywania tragedii, nawet jeżeli, patrząc na mękę Jezusa Chrystusa, czujemy wielki ból i grozę. Nawet jeżeli będziemy Mu bardzo współczuli i będziemy gorzko płakali, że On to wszystko dla nas wycierpiał. To nie jest czas smutny, ponieważ to nie jest czas zły. To jest czas łaski! Jeżeli podejmujemy jakieś umartwienia, robimy to w tym celu, aby nam się wyostriżył duchowy wzrok, żeby otworzyły nam się oczy na dar miłosierdzia w Chrystusie. Dzieła pokutne, które czynimy, mają pomóc Mu nas zbawić. To jest przywilej, bo jeżeli przychodzimy na nabożeństwa wielkopostne, aby medytować nad Jego męką, to przecież dlatego, że to jest męka dla naszego zbawienia! To dzięki niej żyjemy wiecznie.

Wielki Post to jest czas szczęśliwy. Wielki Post to jest czas... radości. Takiej prawdziwej radości, która rodzi się wtedy, kiedy się grzesznik nawraca. Wtedy się płacze, ale to są łzy wzruszenia. Taka jest radość Wielkiego Postu, w takich właśnie dobrych łzach nawrócenia – takich, które oczyszczają serce, które sprawiają ulgę, które pojawiają się na twarzy razem z uśmiechem. Taka jest radość Wielkiego Postu – człowiek naraz i płacze, i się śmieje.

Jak król Dawid, a on potrafił być strasznym draniem! Uwiódł cudzą żonę, zrobił jej dziecko, a żeby sprawa się nie wydała, próbował to zatuszować. A jak się to nie udało, kazał tego męża zamordować, mimo że to był jeden z jego najwierniejszych żołnierzy (zob. 2 Sm 11,1–26)). No, moi kochani, niewielu z nas dorównuje królowi Dawidowi, także i w grzechu – i ja was nie namawiam,

żebyście próbowali mu dorównać, broń Boże! Ale zobaczcie, co on potem zrobił! Stanął przed Panem i wypowiedział te słowa, które my wciąż powtarzamy, na każdej Eucharystii, a są one zapisane w Księdze Psalmów: „Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskowości swojej, w ogromie swej litości zgładź nieprawość moją! Pokrop mnie hyzopem, a stanę się czysty, obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję!” (por. Ps 51,3.9). Jakiej wiary, jakiej miłości trzeba, żeby ktoś, kto dopuścił się takich zbrodni, powiedział Bogu: „Ja ufam, że Ty możesz! Możesz sprawić, że będę czysty, tak czysty, że nad śnieg wybieleję”!

Do każdego i do każdej z was mówię – i do siebie samego też – obojętnie gdzie jesteś, w jakimkolwiek miejscu twojego życia się znajdujesz, odnów w sobie wiarę, że Bóg może oczyścić twoje serce! Wyjdź naprzeciw Bogu, który do ciebie wciąż, nieustannie idzie! Otwórz się przed Nim! Cały Wielki Post jest po to. Uwierz, że to jest możliwe! Wszystkim wam tutaj ośmielam się życzyć... szczęśliwego Wielkiego Postu! Amen.

Życiodajny popiół (2016)

Post, jałmużna i modlitwa. I tak przez sześć tygodni... W jaki sposób i po co mamy to wszystko robić? Czytamy dzisiaj Ewangelię, w której Pan Jezus tłumaczy nam, jak trzeba dawać jałmużnę, jak pościć i jak się modlić. Zauważcie, że każda z tych wskazówek kończy się na Ojcu, „który widzi w ukryciu” – jałmużna ma być taka, że zobaczy ją tylko Ojciec, post mamy ukrywać przed ludźmi i z modlitwą także się nie afiszować. W tym wszystkim chodzi więc o Boga.

Tymczasem my bardzo często wpadamy w pewną pułapkę, choć może nie taką prymitywną, jaką opisał tu Pan Jezus, bo już wiemy, słyszymy to od dziecka, że nie powinniśmy popisywać się naszym postem, naszą modlitwą ani naszą jałmużną. Nie będziemy chodzić ze zwieszoną głową ani wystawać na rogach ulic i odmawiać ró-

zaniec. Nie będziemy podzwaniać monetami, które wkładamy do ręki ubogiego. Te pułapki łatwo jest ominąć, ale jest inna, o wiele subtelniejsza. A mianowicie przeżywanie Wielkiego Postu przede wszystkim dla mnie samego. Wpadnę w tę pułapkę, jeżeli przez cały ten czas będę myślał głównie o tym, żeby mi się udało, na przykład nie jeść czekolady jeden dzień, drugi, trzydziesty: „Świetnie! Czekolada? – Nie, nic z tego, ani kawałeczek nie zjadłem i nie zjem! Ja jestem silniejszy niż pokusa zjedzenia czekolady czy złamania jakichś innych zasad lub postanowień”. Tylko że w ten sposób możemy przeżyć Wielki Post, myśląc wyłącznie o sobie i o tym, czy osiągnęliśmy sukces, czy nie – w naszych umartwieniach, w naszej modlitwie i w naszej solidarności z tymi, którzy potrzebują jałmużny.

Dlatego Pan Jezus uświadamia nam, że w tym wszystkim najważniejszy jest Bóg. Jeżeli mój post przypomina mi o duchowym głodzie i o pragnieniu Boga, to takie przeżywanie Wielkiego Postu ma sens. Jeżeli pamiętam o tym, że Bóg jest źródłem i celem mojej modlitwy, jeżeli pamiętam o Chrystusie, który podczas swojego ziemskiego życia modlił się gorąco do Ojca, to moja modlitwa jest modlitwą chrześcijańską. Jeżeli moja solidarność z ubogimi przypomina mi o tym, że Bóg, który wydał swojego Syna, żeby odkupić mój grzech, jest nieustannie, wielkodusznie i miłosiernie solidarny ze mną – to moja jałmużna ma sens. Ale jeżeli skupiam się wyłącznie na sobie i na tym, żeby udało mi się jakoś przetrwać ten Wielki Post – wytrzymać głód, nie zapomnieć o moich postanowieniach i wrzucić parę złotych do puszek – albo jeżeli kontempluję własną satysfakcję z tego, że jestem taki niezłomny, pobożny i hojny, to jeszcze jestem obok, jeszcze nie rozumiem, o co w tym wszystkim chodzi.

Ale uwaga! Nie idzie też o to, żeby powiedzieć sobie: „To może ja będę pamiętał o Panu Bogu bez postu, bez modlitwy i bez jałmużny. Od czasu do czasu pomyślę o Nim, może nawet przeczytam jakiś tekst religijny, obejrzę program albo posłucham nagrania dobrego kaznodziei”. Nie, moi kochani, to nie wystarczy, bo przez

post, jałmużnę i modlitwę nasza pamięć o Bogu i nasza wiara staje się zupełnie inna. Przestaje być tylko ćwiczeniem intelektualnym, bo te praktyki zajmują już nie tylko umysł, ale całego człowieka – moje ciało, moje relacje z innymi. Dzięki nim nie tylko moje myśli i wyobrażenia, ale ja cały jestem zaangażowany w pamięć o Bogu.

„Boże, mój Boże, szukam Ciebie i pragnie Ciebie moja dusza, ciało moje tęskni za Tobą jak zeschnięta ziemia łaknąca wody” (Ps 63,2). Zbawienie dotyczy nas całych, nie tylko intelekt jest zbawiony, przecież my oczekujemy zmartwychwstania ciała. Poza tym, jeżeli pamiętamy o Bogu poprzez nasze ciało, poprzez te pokutne uczynki, to wtedy możemy zobaczyć, jaka jest rzeczywistość nasza pamięć. Czy jest wierna, czy nie jest bierna i nijaka? Czy nas angażuje? Można rozmyślać o Bogu, na przykład myjąc zęby, i co z tego? Ale zupełnie inaczej pamiętam o Ojcu, kiedy nie zapominam o moim bracie w Chrystusie, który potrzebuje pomocy, i dzielę się tym, czego on potrzebuje. To jest radykalnie inny sposób pamiętania, taki, który wciela moją wiarę. Taki, który weryfikuje ją przez to, że coś mnie kosztuje, bo prawdziwa pamięć kosztuje.

Za chwilę będziemy posypywać głowy popiołem. To jest bardzo ważny znak, on przypomina nam o pewnym wymiarze Wielkiego Postu, który warto sobie uświadomić. A mianowicie ten popiół, którym jesteśmy dzisiaj posypywani, tradycyjnie pochodzi ze spalania zasuszonych palm z ubiegłorocznej Niedzieli Palmowej. A po co były te palmy, pamiętacie? Żeby wyrazić radość i entuzjazm, żeby powitać Pana Jezusa, który zbliża się do Jerozolimy: „Hosanna Synowi Dawida! Witaj, Panie Jezu! Zaraz będzie powstanie przeciwko Rzymianom i Ty zostaniesz naszym władcą, naszym królem”. Piszą o tym wszystkie ewangelie (zob. J 12,12, por. Mk 11,1–10; Mt 21,1–11; Łk 19,28–40). A potem co ludzie wołali? „Ukrzyżuj Go!”. O tym też wszyscy czterej ewangelieści zaświadczyli (J 19,6.15, por. Mk 15,13–14; Mt 27,22–23; Łk 23,23).

Te palmy są więc doskonałym symbolem naszych nadziei, bardzo często fałszywych, i naszych projektów, często niemądrych i samo-

lubnych, i naszej fałszywej chwały. One są najpierw takie piękne, takie zielone, a później usychają i jest nam ich żal. Liturgia podpowiada nam, co mamy z nimi zrobić – przestać ich żałować, spalić je. Z tych suchych badyli już i tak nie ma żadnego pożytku, ale można z nich zrobić jeszcze znak pokuty i posypać sobie głowę popiołem. Tylko że na tym nie koniec – to nie jest popiół, który ma nas zasypać i mamy się pod nim udusić z żalu i rozpacz.

Ten znak mamy również zrozumieć pozytywnie, jako znak nowe- go życia. Tak jak popiół służy do użyźnienia gleby, żeby wyrosły na niej nowe, zielone i zdrowe rośliny – tak nasza pokuta w Wielkim Poście ma służyć do tego, żebyśmy nawrócili się i wydali plon duchowy. Ten popiół, którym posypujemy głowy w Środę Popielcową, ma być znakiem użyźnienia gleby naszego serca, żeby wyrosły projekty budowane nie na nas, tylko na Chrystusie. My mamy żyć, ale żyć dla prawdziwej chwały Bożej, a nie dla jakichś fałszywych projektów, dla większych i mniejszych sukcesów czy pochwał. Nasze czyny pokutne – modlitwa, post i jałmużna – mają być czynami miłości, aktami prawdziwej adoracji Boga i Chrystusa, naszego Pana i Króla. Ma to być prawdziwa chwala i cześć, którą Mu oddajemy.

Poczujmy się dzisiaj takimi roślinami, którym dobry gospodarz sypie popiół, aby wspomagać ich wzrost i rozwój. Bo także w nas różne suche badyli, różne martwe gałęzie zostają odcięte i spalone. Po to, żebyś ty lepiej rosła, a ty żebyś wydawał owoce, prawdziwe i dojrzałe. To jest bolesna operacja, to musi zaboleć, ale z tego będzie życie, jeżeli przyjmiesz to jako użyźniający nawóz. Składa się na niego klęska, która przyszła dlatego, że źle i głupio widziałeś, może głupio planowałeś albo pracowałeś źle. Więc uciesz się, że już tego nie ma! Tak, pociesz się teraz, że tamto się nie udało, i przerób to, co uszło, na użyźniający popiół. I wysyp go tam, gdzie trzeba, żeby zakiełkowało prawdziwe życie, żeby pojawiło się prawdziwe działanie, prawdziwa miłość, prawdziwa solidarność. Do tego dzisiaj wzywa nas liturgia. Rośnijmy, żyjmy, bo do tego zostaliśmy stworzeni. Amen.

Spis treści

Od autora.....	5
----------------	---

WIELKI POST

ŚRODA POPIELCOWA

<i>Szczęśliwego Wielkiego Postu!</i>	9
<i>Życiodajny popiół</i>	13

I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

<i>Nasze boskie człowieczeństwo (rok A)</i>	17
<i>Zwierzęta i aniołowie (rok B)</i>	23
<i>Wydźcie na pustynię (rok C)</i>	27
<i>Uleżysz bezpiecznie (rok C)</i>	32

II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

<i>Krajzega i Przemienienie (rok B)</i>	38
---	----

III NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

<i>Rozmowa u studni (rok A)</i>	44
<i>Chrystus i Antychryst (rok B)</i>	48
<i>Ojcze mój! (rok C)</i>	51

IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

<i>Znaki i świętych obcowanie (rok A)</i>	58
<i>Manetki i manna (rok C)</i>	61
<i>Nie zjadajmy się nawzajem (rok C)</i>	65

VI NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU (PALMOWA)

<i>Odpęź się z Jezusem (rok A)</i>	71
<i>Czy rozumiemy Boże miłosierdzie (rok B)</i>	73
<i>Pomiędzy „Hosanna!” i „Ukrzyżuj Go!” (rok B)</i>	74
<i>Tak, Panie, ja wciąż wierzę (rok C)</i>	74

WIGILIA PASCHALNA

<i>Hanka Ordonówna</i>	76
------------------------------	----

 OKRES WIELKANOCNY

I NIEDZIELA WIELKANOCNA (ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO)

<i>Odłożona chusta</i>	83
<i>Po prostu wstał i żyje</i>	86
<i>Dawać życie</i>	88
<i>Wizja wielkanocna</i>	92

PONIEDZIAŁEK W OKTAWIE WIELKANOCY

<i>Odwaga i to, co najlepsze</i>	95
<i>Jezus żyje – Amen</i>	98
<i>Nie było spisku</i>	101

II NIEDZIELA WIELKANOCNA (MIŁOSIERDZIA BOŻEGO)

<i>Stań w prawdzie – Bóg odpowie</i> (rok A)	105
<i>Pan mój i Bóg mój!</i> (rok B)	108
<i>Miłosierdzie</i> (rok C)	112
<i>Przebaczenie jest miłosierdziem</i> (rok C)	117

III NIEDZIELA WIELKANOCNA

<i>Będę żył!</i> (rok A)	121
<i>Jak spotkać Zmartwychwstałego</i> (rok B)	126
<i>Kocham Cię, Panie, jak umiem</i> (rok C)	131
<i>Ważna jest całość</i> (rok C)	135

IV NIEDZIELA WIELKANOCNA (DOBREGO PASTERZA)

<i>Brama</i> (rok A)	138
<i>Pasterz, brama i misja</i> (rok A)	141
<i>Żeby byli gotowi oddać życie</i> (rok B)	145
<i>Pasterz</i> (rok B)	149

V NIEDZIELA WIELKANOCNA

<i>Idę przygotować wam miejsce</i> (rok A)	155
<i>Gdzie jest Bóg?</i> (rok B)	157

<i>Miłujmy czynem i prawdą</i> (rok B)	162
<i>Kochać zupełnie inaczej</i> (rok C)	166
<i>Nowe przykazanie</i> (rok C)	169
VI NIEDZIELA WIELKANOCNA	
<i>Trzy kubły zimnej wody</i> (rok A)	175
<i>Miłość, która jest Bogiem</i> (rok B)	179
<i>Zostaliśmy wybrani</i> (rok B)	183
<i>Bramy i fundamenty</i> (rok C)	187
VII NIEDZIELA WIELKANOCNA (WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE)	
<i>Spojrzyć w niebo</i> (rok A)	192
<i>Człowieku, nie jesteś sam!</i> (rok B)	196
<i>Niebo jest granicą</i> (rok C)	201
VIII NIEDZIELA WIELKANOCNA (ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO)	
<i>Dar człowieczego języka</i>	204
<i>W Duchu i w prawdzie</i>	207
<i>Wicher i alternatywa</i>	212

ŚWIĘTA PAŃSKIE

PRZENAJŚWIĘTSZEJ TRÓJCY

<i>Zobaczysz Boga jak Mojżesz</i> (rok A)	219
<i>Medytacja św. Mikołaja z Flüe</i> (rok A)	222
<i>Co jest w ciemnym pokoju?</i> (rok B)	229
<i>Zanurzyć się w Bogu</i> (rok B)	231
<i>Ślad Trójcy</i> (rok C)	235
<i>Jeden, ale Trzech</i> (rok C)	238

NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI PAŃSKIEJ (BOŻE CIAŁO)

<i>Jedyna Ofiara</i> (rok B)	243
<i>Kąsek nie do przetknięcia</i> (rok B)	248
<i>Boże Ciało i nasza radość</i> (rok C)	252

KAZANIA OKOLICZNOŚCIOWE

NA ŚW. JÓZEFA (19.03)

Et incarnatus est 259

NA NMP KRÓLOWEJ POLSKI (3.05)

Z czego jest ta korona? 262

NA PRZENIESIENIE RELIKWII ŚW. OJCA DOMINIKA (24.05)

Świętość Dominika 267

NA PRYMICJE

Wszedłeś tu jak król 270

Weszliście tu jak bracia 274

Indeks 279

